


Łukasz Fyderek

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0003-2441-733X>



Studia Etnologiczne i Antropologiczne, t. 22, nr 1
ISSN 2353-9860 (czasopismo elektroniczne)
<https://doi.org/10.31261/SEIA.2022.22.01.05>

Przyszli w imię religii Państwo Islamskie w percepcji mieszkańców północnego Iraku

They came in the name of religion. The Islamic State in the perception of the inhabitants of Northern Iraq

Abstract: This article reconstructs the perception of the Islamic State by the inhabitants of Northern Iraq, who in the years 2014–2016 lived under the rule of this quasi-state. This is a descriptive case study based on field research in Northern Iraq. It analyzes the perception of the peculiar, fundamentalist state-building process. The main findings point out that the population of Northern Iraq initially perceived IS as a legitimate organization, mostly due to their religious credentials. Over time, under the IS rule, this perception changed into a negative one. The article identifies the main challenges of the administrative apparatus and the survival strategies of the inhabitants of Northern Iraq under the rule of a fundamentalist quasi-state.

Keywords: the Islamic State, Iraq, field research, fundamentalism

Słowa kluczowe: Państwo Islamskie, Irak, badania terenowe, fundamentalizm

Państwo Islamskie (Ad-Daula al-Islamiyya, w skrócie Da'esz lub PI), islamska, fundamentalistyczna organizacja terrorystyczna podjęła w 2014 roku ofensywę w północnym Iraku, zdobywając częściową bądź całkowitą kontrolę nad prowincjami Niniwa, Salahaddin, Kirkuk i Al-Anbar. Tereny te pozostawały pod kontrolą PI do 2017 roku, kiedy to w wyniku porażek poniesionych w walce z armią iracką i siłami koalicji antyterrorystycznej dżihadyści wyparci zostali na tereny Syrii, a następnie pokonani. Sprawowana przez około trzy lata władza nad tymi prowincjami pozwoliła przywódcom Da'esz przystąpić do realizacji utopii idealnego państwa islamskiego. Ugrupowanie stworzyło aparat administracyjny sprawujący władzę nad ludnością i świadczący podstawowe usługi publiczne, takie jak: zapewnianie porządku publicznego, usługi edukacyjne i zdrowotne oraz stworzyło wymiar sprawiedliwości. Zdobyte terytorialne pozwoliły zatem na zbudowanie przez Da'esz państwowości opartej na ideologii fundamentalizmu sunnickiego.

W niniejszym studium podejmuję próbę odpowiedzi na pytanie: jak państwo to postrzegane było przez jego mieszkańców?

Współczesna literatura na temat PI koncentruje się na kilku aspektach działania tej organizacji. Jej genezę i przywództwo jako organizacji terrorystycznej analizują monografie Michaela D. Weissa i Hassana Hassana *ISIS wewnątrz armii terroru* (Warszawa, Burda Publishing 2015) oraz Patricka Cockburna *The Rise of the Islamic State: ISIS and the New Sunni Revolution* (London, Verso 2015). Ideologię PI oraz zawartą w niej wizję państwa i dobrego porządku, szerzoną przez propagandę ugrupowania, opisuje William McCants w monografii *The ISIS Apocalypse: The History, Strategy, and Doomsday Vision of the Islamic State* (New York, St. Martin's Press 2015). Natomiast międzynarodowe konsekwencje istnienia PI analizuje Krzysztof Strachota w monografii *Bliski Wschód w cieniu Państwa Islamskiego* (Warszawa, Ośrodek Studiów Wschodnich 2015) oraz Jerzy Zdanowski w artykule *Państwo Islamskie w Iraku w Syrii (ISIS) a ład światowy* („Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2018, nr 3). W pracach tych dominuje ogląd PI jako organizacji terrorystycznej lub o charakterze państwowym, ale postrzeganej z perspektywy międzynarodowej. Ich autorzy nie opisują instytucji PI jako fenomenu społeczno-politycznego z perspektywy ludności żyjącej pod jej rządami. Ogląd zjawiska PI z punktu widzenia zwykłych mieszkańców zawiera natomiast literatura wspomnieniowa. W Polsce ukazały się pozycje takie jak: *Zapiski z Rakki. Ucieczka z Państwa Islamskiego* Samira* (Kraków, Insignis Media 2017) czy Sophie Kaski *Piekiło ISIS* (Warszawa, Prószyński Media 2016). W stosunkowo niewielu pracach starano się opisać rzeczywistość działania PI w sposób zobiektywizowany, przez wywiady prowadzone na większej próbie respondentów. Do wyjątków w tym zakresie należą prace współautorские Mary Redlich Revkin (Revkin, Ahram, 2020; Revkin, Kao, 2022). Niniejszy artykuł ma na celu wypełnienie tej luki poprzez opis doświadczenia codzienności funkcjonowania pod władzą utopijnego projektu państwowego opartego na założeniach fundamentalizmu islamskiego.

Źródłem danych są wywiady półustrukturyzowane zebrane w grupie osób mających osobiste doświadczenie życia na terytoriach kontrolowanych przez PI w północnym Iraku w latach 2014–2018. Zostały one przeprowadzone przeze mnie w trakcie dwóch wyjazdów badawczych: we wrześniu i w październiku 2016 roku oraz w marcu 2019 roku¹. W celach badawczych odbyto rozmowy z 36 osobami – obywatelami Iraku, którzy

1 Badania terenowe prowadzone w 2016 roku finansowane były z dotacji na badania naukowe dla młodych pracowników nauki na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ, natomiast badania terenowe prowadzone w 2019 roku prowadzone były częściowo z funduszy własnych, a częściowo dzięki wsparciu Przedstawiciela Rządu Kurdystanu irackiego w Polsce.

żyli na terenach opanowanych przez PI, a następnie z nich uciekli. Wywiady zostały zebrane w obozach dla uchodźców Dibaga i Hasan Szam wśród Irakijczyków mających status osób wewnątrznie przesiedlonych. Wszyscy respondenci byli muzułmanami sunnitami. Dobór próby nastąpił w trakcie badań terenowych i był *quasi*-losowy, oparty na metodzie kuli śnieżnej. Ograniczony charakter próby badawczej oznacza, że należy wykazać się ostrożnością przy uogólnianiu wniosków płynących z niniejszego badania.

Okoliczności, w których przeprowadzono badanie – rozmowy z mieszkańcami obozów dla uchodźców znajdujących się na terenach autonomicznego Regionu Kurdystanu – były stosunkowo neutralne z punktu widzenia omawianej tematyki. Respondentom szczęśliwie udało się uciec spod władzy Da'esz i w większości oczekiwali na zakończenie walk, pokonanie dżihadystów oraz powrót do swoich domów. Jednak niektórzy z nich zwracali uwagę, że konfidenci Da'esz działają także w obozach, co mogło wpływać na chęć autocenzurowania swoich wypowiedzi udzielanych zagranicznemu badaczowi. W szerszym planie problem ten dotyka kwestii zasadniczej, czyli „obcości” albo „swojskości” PI. W swoich narracjach respondenci z jednej strony traktowali PI jako coś obcego, zjawisko, które spadło na nich zniecka i przyszło z zewnątrz. Z drugiej strony w wielu wypowiedziach przyznawali, że znali osobiście dżihadystów lub byli w stanie określić ich jako miejscowych, oceniając na podstawie dialektu języka arabskiego.

Początki obecności Da'esz

Większość respondentów dobrze zapamiętała moment pierwszego zetknięcia z bojownikami PI. W relacjach mieszkańców nadejście dżihadystów łączone jest z wycofaniem wojska irackiego. Zazwyczaj zajmowanie miast i wsi odbywało się bez walki. Tylko jeden respondent był świadkiem potyczki pomiędzy bojownikami PI a oddziałami Peszmergi (sił zbrojnych autonomicznego irackiego Regionu Kurdystanu). Rolnik, mieszkaniec wsi Um al-Azm w dystrykcie Gajara, był świadkiem starcia, gdy udawał się rano do pracy na swoim polu.

Właścicielka sklepu z miasta Hawidża zapamiętała około 30 wojowników, którzy po wkroczeniu do jej dzielnicy podpalili komisariat policji. Poza tym – jak stwierdziła – był to normalny dzień handlowy. Podobnie początek działania PI opisał inny mieszkaniec Hawidży, zdaniem którego nie było istotnych zmian w pierwszych dniach po opanowaniu miasta przez mudżahedinów. Podpalanie komisariatów policji zaraz po wkroczeniu bojowników było, jak się zdaje, skoordynowaną akcją. Respondenci z miasta Abbasi, wsi Hawaidż w powiecie Hawidża oraz wsi

Hadż Ali w powiecie Gajara także zachowali w pamięci spalenie komi-sariatów oraz przejście znajdującej się tam broni jako ważne doświadczenie początku rządów PI.

Różnie przedstawiała się liczebność wkraczających do miast bojow-ników. Mieszkanka miasta Gajara zapamiętała około 100 mężczyzn, którzy – ku przerażeniu mieszkańców – wkroczyli do miasta 6 września 2014 roku. Pracownik fizyczny z Mosulu mówił o zaledwie 350 bojow-nikach, którzy w pierwszych dniach zajęli to liczące 1,8 miliona ludzi miasto. W mniejszych miejscowościach były to mniej liczne siły: kobieta ze wsi Kwadzi zapamiętała, że było to zaledwie 3 dżihadystów, którzy obwieścili mieszkańcom przejście władzy pod domem muchtara (od-powiednika wójta). Sam muchtar, zobaczywszy wkraczających bojow-ników, uciekł ze wsi. Gospodyni domowa z miasta Bejdzi zapamiętała 4–5 samochodów i około 15 bojowników. Niektórzy respondenci zoba-czyli pierwszych członków PI dopiero po pewnym czasie od ich poja-wienia się w miejscowości. Młody robotnik z tego samego miasta był zaskoczony informacjami o wycofaniu się armii i przejściu miasta przez PI. Pierwszych dżihadystów zobaczył dopiero trzy dni po ich wkrocze-niu. Podobnie siedemnastoletnia dziewczyna z Tikritu, która początko-wo pozostawała w domu ze względów bezpieczeństwa. Dopiero dziesięć dni po przejściu miasta zobaczyła pierwszych członków PI.

Niemal wszyscy respondenci ze strukturami PI po raz pierwszy ze-tnęli się jesienią 2014 roku, po zajęciu przez bojowników miast i wsi. Wyjątkiem były prawdopodobnie tylko najmniejsze osady, do których bojownicy nie wkroczyli. Tak w każdym razie było w przypadku przy-siółka Mastufija w powiecie Hawidża, liczącego około 20 domów. Bo-jownicy nie pojawili się w wiosce przez pierwsze dwa lata okupacji, a lo-kalny mieszkaniec, będący pracownikiem fizycznym, stykał się z nimi jedynie na drogowym punkcie kontrolnym w trakcie swoich podróży do miasta. Także w większej (300 domów) wsi Hawaidż bojownicy po-jawiali się czasowo, otworzyli tam lokalne biuro dopiero latem 2016 roku.

Wkraczając do miast i wsi, bojownicy PI starali się nawiązać kontakt z lokalnymi władzami. W szczególności rozkazywali mieszkańcom przy-prowadzić lokalnego przywódcę wsi bądź dzielnicy – muchtara i wy-muszali na nim ogłoszenie lojalności wobec nowej władzy. Następnie wzywano policjantów i nakazywano im zdanie broni oraz obwieszczano rozwiązanie policji.

Państwo Islamskie – swoi czy obcy

W większości przypadków rozmówcy zapamiętali początki rządów PI w swoich miejscowościach jako stosunkowo spokojne i niegroźne.

Najczęściej powtarzaną przez respondentów frazę w tym kontekście była „oni przyszli w imię religii”, co prawdopodobnie stanowiło główny przekaz wkraczających bojowników. Początkowo ludność terenów zajmowanych przez PI otrzymywała od rządu centralnego pensje oraz renty i emerytury. Sytuacja zmieniła się na gorsze w kolejnych dniach i tygodniach panowania Da'esz. We wspomnieniach nauczyciela z Agola przez pierwsze dni dżihadyści wykazywali pozytywne nastawienie do mieszkańców. Po tym okresie zaczęli im grozić, a wobec tych podejrzewanych o niełojalność stosowali przemoc i konfiskaty majątków. Mieszkaniec Hawidży wspomina, że bojownicy obrabowali banki i od tego czasu banki nie funkcjonowały. Natomiast według świadectwa studenta z miasta Bejdżi dżihadyści w pierwszych dniach po przybyciu zajęli bank i przeznaczyli na jedną ze swoich kwater.

W narracjach większości respondentów dżihadyści nie byli zupełnie obcy. Większość z nich wspomina interakcje z funkcjonariuszami PI, którzy posługiwali się lokalnymi dialektami arabskiego (irackim i mosulskim). W niektórych przypadkach mieszkańcy znali osobiście bojowników. Rolnik ze wsi Sultan Abdalah w powiecie Gajara zidentyfikował członków Da'esz zajmujących jego miejscowość jako mieszkańców nieodległej wsi Sahija, którzy dołączyli do PI. Szczególnie traumatyczne były wspomnienia wdowy z miasta Gajara, która w lokalnych dowódcach Da'esz rozpoznała morderców swojego męża. Został on zamordowany w 2009 roku przez znanych w regionie dżihadystów: Yassima Ahamda Ibrahima używającego pseudonimu Abu Anis oraz Ibrahima Fatmiego używającego pseudonimu Abu Samah. Wdowa relacjonowała, że po procesie skazano ich na karę więzienia, ale po zaledwie sześciu miesiącach zostali warunkowo zwolnieni. Po tym czasie działali w konspiracji, a jesienią 2014 roku wkroczyli do Gajary na czele oddziału bojowników. Także policjant z miasta Abbasi rozpoznał w funkcjonariuszach PI znanych sobie lokalnych mieszkańców: mechanika i pasterza, którzy dołączyli do służby bezpieczeństwa (amnija) Da'esz.

Student i pracownik budowlany z Hadż Ali wspominał swoje interakcje z policją obyczajową (hisba), której członkami byli ludzie lokalnego pochodzenia. Wracając pamięcią do swoich wyjazdów do Mosulu, przypominał sobie bojowników Da'esz pochodzących z różnych stron świata: Chińczyków, Indusów, Jemeńczyków, ludzi z Rosji, Australii i Afganistanu. Obcych bojowników zapamiętał także młody robotnik z Bejdżi, który stykał się zarówno z lokalnymi, jak i zagranicznymi funkcjonariuszami PI; wśród tych drugich – zgodnie z jego relacją – byli także Europejczycy. We wspomnieniach robotnika z Mosulu zagraniczni bojownicy opuścili miasto wraz z nasileniem kampanii bombardowań w 2018 roku. Szczególnie zapamiętał on kadiego (sędzię sądu szariackiego), który orzekał w jego sprawie – sędzia był Tunezyjczykiem.

Życie gospodarcze

Przez cały okres działania PI w północnym Iraku walutą w obiegu pozostawał iracki dinar, pomimo zapowiedzi emitowania własnej waluty. Zaopatrzenie sklepów w pierwszych dniach po przejściu władzy przez PI nie uległo istotnym zmianom. W kolejnych tygodniach ceny wielu produktów wzrosły. Było to prawdopodobnie skutkiem utrudnień w komunikacji pomiędzy miastami znajdującymi się pod kontrolą Da'esz a pozostałym terytorium kraju. Gospodyni domowa z Kwadzi odnotowała trudności w zaopatrzeniu w cukier, brak mydła i produktów higieny osobistej. Sklepy pozostawały zazwyczaj pod kontrolą do-tychczasowych właścicieli. Z czasem niektórzy z nich uciekali, co skutkowało zamykaniem sklepów. Inaczej było ze stacjami benzynowymi, które zostały przejęte przez członków Da'esz, co wzmiankował policjant z miasta Abbasi. Ten sam respondent zrelacjonował próbę narzucenia centralnego mechanizmu regulacji cen przez emira PI w mieście Abbasi. Po okresie wzrostów cen lokalny przedstawiciel władzy wydał oświadczenie zakazujące podwyżek, a policja PI (amnija) zaczęła egzekwować go od właścicieli sklepów. W efekcie po około tygodniu niemal wszystkie sklepy przestały funkcjonować, właściciele nie byli bowiem w stanie sfinansować zakupów zaopatrzenia. Nakaz utrzymywania cen regulowanych został odwołany po czternastu dniach.

Wgląd w działanie gospodarki i egzekwowanie prawa szariatu w tej sferze życia przez PI przynosi relacja właścicielki niewielkiego sklepu z dzielnicy Azzab w mieście Hawidża. Właścicielka płaciła niewielki islamski podatek zekat w wysokości 3 tysięcy dinarów irackich tygodniowo na rzecz PI. Pomimo tego fakt posiadania przez kobietę sklepu był od samego początku uznany przez nową władzę za niezgodny z prawem szariatu. Od momentu przejścia miasta członkowie policji obyczajowej codziennie składali wizyty w sklepie, namawiając właścicielkę do jego sprzedania. Perswazje i groźby odniosły skutek po roku – kobieta sprzedała sklep swojemu dalszemu krewnemu.

Istotnym problemem stało się zarabianie pieniędzy na terenach kalifatu. W niektórych miejscach urzędnicy państwowi otrzymywali swoje pensje, ale wiele prywatnych przedsiębiorstw zakończyło działalność. Dla rolników główną zmianą była konieczność płacenia zakatu, który uiszczany był w naturze. Emerytury i renty wypłacał rząd centralny mieszkańcom terenów zajętych przez PI, choć w świetle informacji uzyskanych od respondentów nie wszyscy otrzymywali je przez cały okres okupacji. Nauczyciel z wsi Adala pobierał swoją pensję przez pierwsze osiemnaście miesięcy. Kontynuował pracę w szkole, w której zmieniony został dyrektor oraz pojawiło się dwóch nowych nauczycieli z PI. Natomiast robotnik fizyczny z tej samej wsi pozostawał przez większość czasu

bezrobotny. Podobnie dwóch robotników budowlanych z miasta Bejdzi, nie mogło znaleźć pracy. Robotnik fabryczny z przysiółka Matsufija pozostał bez pracy po tym, jak właściciel po przybyciu PI zamknął fabrykę i uciekł. Lepsza sytuacja na rynku pracy była w Mosulu. Pracownik lokalnej fabryki soków przez cały czas, aż do swojej ucieczki jesienią 2016 roku, był w niej zatrudniony, a fabryka działała normalnie. Podobnie żona robotnika budowlanego z Mosulu relacjonowała, że mąż pracował przez większość czasu.

Zatrudnienie w instytucjach socjalnych, które zaczęły być kontrolowane przez PI, stawało przed pracownikami problem lojalności. Student i pracownik socjalny sierocińca w Mosulu wspominał, że pensja wypłacana była przez rząd iracki tylko przez pierwsze pięć miesięcy po przejęciu władzy przez PI. Następnie, aby otrzymywać wynagrodzenie od PI, należało złożyć przysięgę lojalności nowym władzom – baj'a. W jego relacji spośród 147 pracowników zatrudnionych w sierocińcu jedynie 4 lub 5 zdecydowało się na złożenie przysięgi. Zaburzyło to działanie ośrodka. Opowieść pracownika sierocińca pokazuje też, jak PI próbowało przejąć usługi publiczne i zarządzać nimi. Początkowo pozostawiono na stanowisku dotychczasowego kierownika ośrodka, a dowódca PI o imieniu Safuan objął ośrodek opieką. Po dwóch miesiącach kierownik został odprawiony, a Safuana uczyniono nowym szefem sierocińca. Ten stan rzeczy trwał cztery miesiące, po których przybył nowy kierownik z PI – Abu Baszir z Arabii Saudyjskiej. Sprawował on rządy w ośrodku przez sześć miesięcy, po czym nowym kierownikiem został Abu Ghalib – Irakijczyk odznaczający się wielką brutalnością.

Problem lojalności wobec PI i dostępu do pracy wspomina też robotnik budowlany z Mosulu. Pozostawał on przez większość czasu bezrobotny. W jego relacji były dwa rodzaje pracy dostępne dla niego od ręki: pierwszą była praca jako konfident policji PI – amniji, drugą – praca na budowach schronów i umocnień budowanych przez PI. Obydwie były dostępne jedynie dla ludzi lojalnych, tj. tych, którzy złożyli przysięgę na wierność PI.

W przypadku kobiet problem pracy zarobkowej dotyczył głównie ich mężów. Z uwagi na tradycyjny podział ról społecznych większość respondentek zajmowała się domem i nie podejmowała pracy. Stan ten nie zmienił się po wkroczeniu PI. Kobiety mogły jednak dorabiać, podejmując prace w domu. Jedna z respondentek – gospodyni domowa z Gajary – dorabiała, zajmując się czesaniem i czyszczeniem wełny. Na koszty życia jej rodziny negatywnie wpłynął wprowadzony przez Da'esz zakaz wypiekania chleba w domu. Pieczywo było dostępne jedynie w piekarniach, a jego ceny z czasem rosły.

Grupą zawodową, która straciła możliwość zarobkowania, byli policjanci. Nie mieli oni szansy otrzymywania swojej pensji i byli grupą

szczególnie monitorowaną przez organy PI. Musieli zatem przyjmować inne strategie przetrwania. Oficer śledczy z Gajary żył z oszczędności, wyprzedając składniki swojego majątku – samochody i sprzęt elektroniczny. Policjant z Hadż Ali zajął się handlem owcami, które kupował w swojej wsi i sprzedawał w Mosulu. Prowadząc tę działalność, regularnie płacił PI zakat. Jego kolega po fachu z miasta Abbasi kupił sklep, który prowadził przez kolejne trzy i pół roku. Gdy pod koniec tego okresu podjął decyzję o ucieczce i zaczął wyprzedawać asortyment, członkowie amniji PI pobili go, co miało stanowić ostrzeżenie przed próbą ucieczki.

Dla mężczyzn otwartą możliwością pozostawało dołączenie do Da'esz. Dżihadyści aktywnie rekrutowali mieszkańców do swoich szeregów. Zdaniem rolnika z Sultan Abdallah oferowali oni żołd w wysokości pomiędzy 30 a 250 tysięcy dinarów. Pracownik fabryki ze wsi Saidawa przytaczał podobne kwoty oferowane przez lokalnego dowódcę PI Abu Szuabiego. Młody, niezonały mężczyzna otrzymywał 50 tysięcy dinarów, żonaty – 100 tysięcy, a bojownik, który był ojcem, otrzymywał ponadto po 50 tysięcy na każde ze swoich dzieci. Żaden z respondentów nie wspominał o przymusowej rekrutacji. Można z tego wnioskować, że Da'esz w północnym Iraku prowadziło wyłącznie rekrutację ochotniczą. Jej skutki respondenci oceniali różnie. Nauczyciel ze wsi Adala mówił o 81 mężczyznach, którzy dołączyli do organizacji w jego miejscowości. W późniejszym okresie z tej liczby jedynie 5 młodych chłopaków pozostało w szeregach PI, a reszta zrezygnowała. Także zdaniem policjanta z Abbasi najczęściej do Da'esz dołączali młodzi chłopcy, którzy byli najbardziej podatni na propagandę. Jego zdaniem po zrekrutowaniu i wysłaniu na front część z nich dezercerowała.

Państwo i prawo Państwa Islamskiego

W założeniu Państwo Islamskie miało przynieść panowanie Boże (hakimijat Allah) na Ziemi. Zasadniczym krokiem do tego było zaprowadzenie prawa szariatu na ziemiach pozostających pod władaniem PI. Z punktu widzenia mieszkańców kluczowe dla bezpiecznego życia było pozyskanie informacji o nowych regułach życia społecznego. Mieszkańcy dowiadywali się o nowych regulacjach na różne sposoby. Najczęściej nowe zakazy i nakazy komunikowane były w meczetach, szczególnie w trakcie piątkowych modłów. Taki sposób przekazywania obowiązujących reguł opisywali zarówno mieszkańcy wsi (Adala, Sultan Abdallah), jak i miast (Hawidża, Bajdzi, Abbasi i Mosulu). Częstym sposobem dowiadywania się o zarządzeniach było tradycyjne przekazywanie wiadomości z ust do ust – przez sąsiadów, członków rodziny czy w trakcie

zakupów na targu. Policjant z Gajary oraz gospodyni domowa z Mosulu wskazywali, że o nowych zarządzeniach informowali też chodzący od domu do domu członkowie policji obyczajowej PI – hisby. Według relacji robotnika budowlanego z Mosulu hisba używała też do obwieszczenia nakazów i zakazów samochody z głośnikami.

W niektórych miejscowościach Państwo Islamskie komunikowało się z ludnością miejscową za pomocą słowa pisanego. Student z Hadż Ali wspominał plakaty i obwieszczenia informujące o nowych prawach. Tę formę komunikowania pamiętali też mieszkańcy Mosulu, Hawidży, Beidżi i Abbasi. Mieszkanka wsi Kwadżi zapamiętała plakaty z rysunkiem nikabu i abai², wprowadzające obowiązek ubierania się w ten strój dla wszystkich kobiet. Ponadto władze PI wykorzystywały ulotki rozdawane na bazarach lub w punktach kontrolnych. Urzędnik policji drogowej z Beidżi dokładnie zapamiętał, że ulotki obwieszczające nowe prawa podpisywane były przez Radę Wspierania Cnoty i Zapobiegania Występkowi – Diwan hisba. Poza ulotkami, formalne zarządzenia były rzadko widywane przez respondentów. Tylko jeden z nich – nauczyciel z Adala – otrzymał pisemny dokument opisujący zmiany w treściach nauczania, jakie zobowiązany był wprowadzić.

Co było przedmiotem zmian w prawie, zapamiętanych przez respondentów? Przede wszystkim kwestie obyczajowe. Niemal wszyscy pamiętali wymagania PI dotyczące ubioru. Najwcześniej zaprowadzono restrykcje dotyczące ubioru kobiet – konieczności noszenia nikabu. Również powszechnie zapamiętane zostały wymagania odnoszące się do zarostu mężczyzn. Student z Beidżi wspominał zarządzenia mówiące o zmianach w programie nauczania, konieczności noszenia przepisowej brody, właściwych ubrań, niepalenia tytoniu, niepicia piwa, zakazie korzystania z telewizji oraz zakazie posiadania zdjęć kobiet w telefonach należących do mężczyzn. Podobne zakazy wspominali respondenci z Hawidży i Mosulu. Pierwszy z wymienionych zakazów zapamiętała też kobieta z Gajary; według jej relacji wprowadzono go w 2016 roku, a przestępstwo to było zagrożone sankcją w postaci konfiskaty telewizora oraz grzywną w wysokości 50 tysięcy dinarów.

Pracownik budowlany z Hadż Ali zapamiętał dokładnie wymagania dotyczące wyglądu mężczyzn. Nie mogli oni mieć wymodelowanych i nażelowanych fryzur ani nosić obcisłych koszulek. Obowiązkowe były lekko skrócone spodnie, uznawane przez dżihadystów za najbardziej zgodne z ubiorem z czasów proroka Muhammada. Zabroniono także uprawiania sportów zakładających rywalizację. W praktyce oznaczało

2 Nikab – zasłona na twarz dla kobiet, noszona jako uzupełnienie hidżabu; abaja – obszerny płaszcz zakrywający całe ciało.

to, że nie można było oglądać ani organizować rozgrywek piłkarskich o charakterze pucharowym. Co ciekawe, Da'esz dopuszczało natomiast rozgrywanie pojedynczych meczy.

Niektórzy z respondentów wspominali też zakaz posiadania telefonów komórkowych albo telefonów z kartami SIM. Zakaz był prawdopodobnie wprowadzany niejednocześnie w poszczególnych miejscowościach, w miarę jak toczyły się walki, a PI zaczęło podejrzewać ludność o przekazywanie istotnych z militarne punktu widzenia informacji. Na przykład w Gajarze wprowadzono go około sześć miesięcy po przejściu władzy przez PI. Ponadto wyłączono nadajniki sieci naziemnej GSM. Niemniej jednak połączenia można było realizować w pobliżu granic terytorium zajmowanego przez PI. Takie próby były jednak bardzo niebezpieczne, ponieważ, w wypadku złapania, mieszkańcom groziła kara śmierci.

Respondenci doświadczali najczęściej istnienia nowego organizmu państwowego przez zetknięcie się z policją obyczajową hisba lub ogólną policją PI, a zarazem służbą bezpieczeństwa – amniją. Funkcjonariusze obu służb patrolowali miasta i miasteczka, gdzie mieli swoje posterunki. W mniejszych miejscowościach nie było stałej obecności tych służb, natomiast działali ich tajni współpracownicy, których zadaniem było donoszenie. Na początku funkcjonowania administracji Da'esz służby bezpieczeństwa, a także dowódcy (emirowie) PI oraz sądy szariackie ulokowały się w budynkach publicznych. Na przykład we wsi Saidawa zajęta na ten cel została kwatera lokalnego oddziału państwowej milicji Sahwa, w Beidżi – banku, a w Ababsi – urzędu miasta. W kolejnych miesiącach, gdy rozpoczęła się kampania bombardowań, dżihadyści często zmieniali miejsce swojego stacjonowania. W późniejszym okresie większość mieszkańców nie wiedziała, gdzie fizycznie znajduje się siedziba władz. Jedynym wyjątkiem były szpitale. Bojownicy zajmowali je jawnie, prawdopodobnie nie obawiając się tam bombardowań. Szpital Salam w Mosulu czy szpitale Beidżi lub ośrodek zdrowia w Kwa-dżi były miejscami, o których mieszkańcy zawsze wiedzieli, że można w nich spotkać bojowników PI. Podobna zmiana zaszła w przypadku punktów kontrolnych. W pierwszych miesiącach były one wznoszone na rogatkach miast i przy głównych drogach. Jednak w późniejszym czasie, gdy stały się celem ataków z powietrza, dżihadyści zrezygnowali z ich obsadzania. W zamian za to na ulicach Mosulu organizowali mobilne punkty, blokując na pewien czas przejazd w trakcie sprawdzania samochodów i pasażerów.

Represje

Elementem życia pod panowaniem kalifatu było doświadczanie systemu represji zaprojektowanego celem wymuszenia przestrzegania przepisów szariat. Około 2/3 respondentów doświadczyło bezpośrednio lub było świadkami działania aparatu zorganizowanej przemocy PI. Najczęściej mieszkańcy naruszali przepisy obyczajowe, których kontrolą zajmowała się hisba. Organizacja ta wymierzała kary uzasadniane islamskim porządkiem kar hudud³. Tak było w przypadku studenta z Mosulu, który został przyłapany przez hisbę na słuchaniu muzyki i skazany na karę chłosty w wysokości 45 batów. Student zapamiętał, że karę wykonywał lokalny bojownik, pochodzący z Mosulu. Inny student, pochodzący z Hadż Ali, został zatrzymany przez patrol hisby, gdy wyprawiał się do Mosulu. Zdaniem dżihadystów naruszył prawo, bo miał wyregulowane brwi. Otrzymał 15 batów kary. Proces wymierzania kary chłosty przebiegał zgodnie z następującą procedurą: po stwierdzeniu wykroczenia patrol hisby wypisywał mandat. Funkcjonariusze mieli w tym celu wydrukowane bloczki, na których odręcznie wpisywali dane osobowe, wymiar kary chłosty i miejsce, gdzie będzie ona wymierzona. Osoba ukarana otrzymywała mandat, a patrol konfiskował jej dowód osobisty. Z otrzymanym mandatem ukarany musiał zgłosić się w wyznaczonym posterunku hisby (w przypadku studenta z Hadż Ali był to posterunek na Suk al-Szardzi w Mosulu), gdzie po odczekaniu na swoją kolej otrzymywał karę batów, a następnie zwracano mu dowód osobisty.

Tej samej wysokości kara 15 batów została wymierzona byłemu policjantowi z Hadż Ali w trakcie jego pobytu w Gajarze. Podstawą do jej wymierzenia była zbyt krótka broda. Procedura wykonania kary była analogiczna, ale po otrzymaniu chłosty funkcjonariusze hisby zażądali jeszcze dostarczenia przez ukaranego swojego sprzętu do odbioru telewizji satelitarnej i dopiero wtedy zwrócili mu dowód osobisty. Tego samego występkę – posiadania za krótkiej brody – dopuścił się student z Beidżi, ale została mu wymierzona niższa kara – w wysokości 10 batów. Mieszkający w tym samym mieście robotnik miał trzykrotny kontakt z hisbą z powodu zbyt krótkiego zarostu. Za pierwszym razem został jedynie pouczony, za drugim otrzymał 14 batów, a za trzecim – 15. Kara chłosty we wszystkich wymienionych przypadkach wymierzana była na plecy skazanego. Tylko jeden mężczyzna, mieszkaniec wsi Kawija, został ukarany chłostą wymierzoną na dłoń. Karę tę otrzymał po tym, jak został przyłapany na paleniu papierosa.

3 Hudud – funkcjonujące na gruncie prawa muzułmańskiego określenie systemu kar, wynikających z samego objawienia. Kary wywodzone są bezpośrednio z Koranu lub hadisów, stosowane są wobec popełniających przestępstwa i wykroczenia przeciw samemu Bogu.

Poważniejsze przestępstwa karane były większymi represjami. Robotnik budowlany z Mosulu został złapany na handlu papierosami. Za karę został zamknięty w więzieniu Serż Hama, a jego rodzina musiała zapłacić kaucję w wysokości 50 tysięcy dinarów za jego uwolnienie. Otrzymał też chłostę w wymiarze 35 batów. Jeszcze wyższą karę wymierzono byłemu policjantowi z Gajary za ukrywanie broni. W trakcie rewizji prowadzonej przez dwóch funkcjonariuszy amniji, których policjant zapamiętał jako Alego Sukura i Alego Aziza, znaleziony został jego służbowy Glock. Funkcjonariusze PI wymierzili mu karę 50 batów.

Cielesne kary chłosty wykonywane były prawdopodobnie jedynie na mężczyznach. Kobiety, gdy popełniły wykroczenie, nie odpowiadały karnie – odpowiadał za nie ich męski opiekun – wali. Żadna z respondentek nie została ukarana, a te, które miały kontakt hisbą, dżihadyści jedynie pouczali. Tak było w przypadku kobiety z Mosulu, która, będąc przed szpitalem, ściągnęła rękawiczki (obowiązkowy element ubioru) na czas zmiany pieluchy dziecku. Patrol hisby natychmiast pouczył ją i nakazał założenie rękawiczek.

Za wykroczenia kobiet karani zatem cielesnie byli mężczyźni członkowie rodzin. Student z Hadż Ali zrelacjonował wydarzenie, w wyniku którego otrzymał chłostę za wykroczenie popełnione przez jego siostrę. Rzecz miała miejsce po tym, jak ich rodzina została zmuszona do przeprowadzki do wsi Genas. W nowym miejscu zamieszkania siostra respondenta udała się do sąsiadki wypiec chleb, mając włosy zakryte jedynie hidżabem. Patrol hisby zauważył brak obowiązkowej dla kobiet abai i nikabu i wkroczył do domu rodziny. Bojownicy postawili trudne pytanie, który z mężczyzn obecnych w domu jest opiekunem kobiety. Chcąc chronić ojca, młody chłopak zgłosił się, po czym funkcjonariusze PI wypisali mu blankiet na 15 batów. Karę odebrał na posterunku hisby w centrum osady.

Podobną historię przytoczył robotnik budowlany z Mosulu skazany za handel papierosami. W trakcie odsiadki wyroku poznał mężczyznę, który skazany został przez sędziego szariackiego (kadiego) na karę pozbawienia wolności w wyniku przewinienia, którego dopuściła się jego żona. Polegało ono na tym, że otworzyła drzwi do domu, nie będąc odziana w abaję, po tym jak zapukali tam funkcjonariusze hisby.

Pomimo represyjności systemu politycznego Da'esz jego siły bezpieczeństwa co do zasady szanowały zasadę własności prywatnej. Konfiskowanie mienia było, w świetle relacji respondentów, raczej rzadkie. Dochodziło do niego w przypadkach, gdy właściciele opuścili swoją nieruchomości i wyjechali poza teren PI. Dżihadyści ogłaszali wtedy przejęcie własności i wprowadzali się do danego domu lub wykorzystywali go jako biuro lub skład. Miały jednak miejsce także arbitralne konfiskaty. Rolnik z Um al-Azm został wyrzucony ze swojego domu w listopadzie

2014 roku. Pięciu bojowników, którzy dokonali konfiskaty, było mu znanych. Byli to jego sąsiedzi z tej samej wsi oraz z okolicznych miejscowości. Eksmisja miała gwałtowny przebieg, uzbrojeni mężczyźni nie pozwolili jego żonie nawet na zabranie rzeczy dla dzieci. Powodem konfiskaty domu było oskarżenie rolnika o to, że jest informatorem kurdyjskich sił zbrojnych – Peszmergi. Został zabrany przez amnię na posterunek do miasta Gajara, gdzie spędził trzy doby w małej klatce, wspólnie z 3 innymi podejrzanymi. Następnie był sądzony przez sąd szariacki, który potwierdził konfiskatę domu i zasądził karę więzienia.

Represje dotyczyły też osób chcących uciec z terenów PI. Pracownik lotniska z Abbasi w trakcie próby ucieczki zaufał przemytnikowi, który okazał się konfidentem PI. Po wydaniu w ręce amniji respondent był poddany torturom przez trzy dni. Torturowano go w więzieniu PI w mieście Al-Rijad. Zapamiętał, że znęcający się nad nim dżihadyści mówili miejscowym dialektem arabskiego. Poddawano go biciu, wstrząsom elektrycznym i duszeniu z użyciem plastikowej torby. Następnie w bardzo złym stanie przewieziony został do więzienia w mieście Hawidza, gdzie znalazł się w celi z 23 więźniami, którzy zaopiekowali się nim. Wśród tych więźniów byli także członkowie PI oraz jeńcy wojenni – żołnierze kurdyjskiej Peszmergi. Po dwunastu dniach jego rodzina zbierała i wpłacała środki – 800 dolarów – które pozwoliły wykupić go z więzienia.

Prócz bycia bezpośrednio poddanym represjom, respondenci często byli świadkami przemocy stosowanej wobec innych osób. W okresie przed swoją ucieczką pracownik lotniska był świadkiem pięciu egzekucji, które przeprowadzili dżihadyści w centrum miasta, niedaleko centrum handlowego. Wspominał, że egzekucje gromadziły wielu oglądających. Kobieta z Mosulu przekazała, że jej mąż był świadkiem trzech egzekucji w tym mieście, koło centrum handlowego w okolicy Bab al-Tawb. Także właścicielka sklepu z Hawidzy była świadkiem jednej egzekucji. Student z Hadż Ali był świadkiem egzekucji, którą dokładnie zrelacjonował. Dozło do niej piętnastego dnia ramadanu 2015 roku. Po modłach w meczecie dowódca PI o przydomku Khadari nakazał wszystkim zostać przed świątynią. Następnie przyprowadzono więźnia, którym okazał się młody mieszkaniec miasta o imieniu Saleh. Jego przestępstwo polegało na tym, że próbował wraz ze swoją matką uciec z terenów PI i został złapany. Khadari pouczył wszystkich zebranych, że Da'esz kara śmiercią zdrajców usiłujących uciec ze swego terytorium. Następnie zaproponowano Salehowi wodę. On jej odmówił, twierdząc, że chce umrzeć, zachowując post ramadanu. Po tym Khadari rozstrzelał Saleha, wielokrotnie naciśkając na spust karabinu. Martwe ciało zostawiono na widok publiczny, a egzekutor wetknął w usta zabitego jego dowód osobisty.

Ucieczki

Różnie przedstawiały się powody i okoliczności ucieczek mieszkańców północnego Iraku. Ze względu na drakońskie kary stosowane przez PI wobec uchodźców, w większości przypadków decydowali się oni na nie, dopiero gdy walki zbliżały się do ich miejscowości lub gdy miejscowość była bombardowana. Właścicielkę sklepu z Hawidży do ucieczki skłonił trwający czternaście dni brak wody oraz brak zaopatrzenia w sklepach. Uciekała na piechotę, z dziećmi, a dotarcie do terenów kontrolowanych przez siły kurdyjskie zajęło jej cztery godziny. Gospodyni domowa z Baidzi uciekła z dziećmi z powodu bombardowań jej dzielnicy. Tę samą przyczynę ucieczki podawało jeszcze kilka innych osób. Jedną z nich był rolnik ze wsi Hawaidż, który uciekł z powodu ostrzału rakietowego. Decyzję o ucieczce podjął, gdy na zabudowania w jego wsi spadło 15 rakiet. Mężczyznę ze wsi Kawija do ucieczki ośmieliło wycofanie się bojowników PI. Rolnik z przysiółka Mastufija uciekł z rodziną, gdy skończyły się im wszystkie zapasy i zaczęli głodować. Dziewczyna z Tikritu uciekała z powodu wysokich kosztów życia oraz obawy przed PI, choć ona sama ani nikt z jej rodziny nie był poddany represjom Da'esz. Były policjant z Abbasi uciekł, widząc kolejne bombardowania budynków w swoim mieście. We wszystkich zbombardowanych budynkach przebywali wcześniej bojownicy PI, ale w zaobserwowanych przez niego przypadkach zdążyli opuścić budynki, zanim doszło do ataku. Inny policjant z Hadż Ali uciekł dopiero po wkroczeniu wojsk irackich, gdy jego okolica stała się obszarem działań wojennych. Rolnik z Um al-Azm uciekał w dużej grupie około 100 osób ze swojej wioski. Decyzję o ucieczce podjęli, gdy walki zbliżyły się do ich wsi, a szczegóły ucieczki ustalili, komunikując się z armią iracką.

Należy odnotować, że dla większości respondentów bezpośrednim bodźcem do ucieczki były raczej działania wojenne niż sama obecność bądź działania Da'esz.

Dyskusja

Świadectwa respondentów potwierdzają obecny już w literaturze o PI pogląd, że podstawową strategią polityczną Da'esz wobec mieszkańców podbijanych terenów było oferowanie sprawiedliwego i bogobojnego porządku politycznego opartego na prawie islamskim – szariacie. W świetle przeprowadzonych wywiadów stwierdzić można, że w początkowym okresie obecności PI w północnym Iraku iraccy sunnici biernie akceptowali nowy porządek. Prawdopodobnie wpływ na to miały trzy czynniki. Po pierwsze, przywoływanie religii islamskiej jako podstawy nowo

tworzonego państwa dobrze korespondowało z wartościami wyznawanymi przez mieszkańców i ich kulturą polityczną. Odwołanie do ortodoksji islamu sunnickiego i koncentracja na szariacie skutecznie legitymizowały Da'esz w oczach mieszkańców. Po drugie, znaczenie miał lokalny charakter kadr PI. W świetle przeprowadzonych wywiadów bojownicy mówiący lokalnym dialektem języka arabskiego (mosuli) postrzegani byli jako raczej swoi, bliscy. Domniemywać można, że ich obecność postrzegano jako bardziej swojską niż obecność oddziałów regularnej armii irackiej, które wycofały się z tych terenów bez walki, a które złożone były w większości z żołnierzy pochodzących z centrum i południa kraju. Dla mieszkańców ta obcość mogła być dostrzegalna zarówno na poziomie językowym (inny dialekt języka arabskiego), jak i religijnym – żołnierze armii irackiej byli w większości szyitami. Po trzecie, znaczenie mogło odegrać także bardziej ogólne poczucie obcości instytucji państwa. Sunnici z północnych prowincji zajmowali stosunkowo wysoką pozycję w państwie irackim aż do obalenia reżimu Saddama Husajna w 2003 roku. Jednak w toku demokratycznych przemian politycznych, zainicjowanych po amerykańskiej interwencji, ich rola polityczna znacząco zmalała. Sunniccy liderzy polityczni nieumiejętnie poruszali się w ramach systemu demokracji parlamentarnej, co ułatwiło zdominowanie instytucji państwa przez szyitów i Kurdów (Fudała, Fyderek, Kurpiewska-Korbut, 2012: 94). Obserwacje te pozwalają sformułować hipotezę, że postawy akceptacji politycznej PI w badanej grupie Irakijczyków wynikały z dwóch przesłanek. Pierwszą był brak silnej reprezentacji miejscowych elit w instytucjach władzy państwa irackiego w latach 2005–2014 i poczucie wyobcowania w demokratycznej Republice Iraku. Drugą – rozpoznawanie w Da'esz organizacji lokalnej, tworzonej przez kulturowo bliskich ludzi, występujących pod hasłami powszechnie akceptowanej religii.

Zaprowadzanie porządku związanego z praktycznym wprowadzaniem panowania boskiego (hakimjjat Allah) na Ziemi przez przywódców Da'esz zaczęło w szybkim tempie wpływać na życie codzienne mieszkańców. Najczęściej wspomnianymi przez rozmówców nowymi normami wprowadzonymi przez PI w drugiej połowie 2014 roku były te dotyczące zagadnień konkretnych, w szczególności ubioru kobiet i zarostu mężczyzn. Żaden z respondentów nie był w stanie przywołać bardziej ogólnego dokumentu normującego działania PI i obowiązki jego obywateli. Z innych badań (Revkin, Ahram, 2020) wiadomo, że PI publikowało po zdobyciu miast swoiste „karty praw miasta” (wathika al-madina), wzorując się na tradycji przypisywanej prorokowi Muhammadowi. Jednak w grupie badanych osób nikt nie zapamiętał istnienia tego rodzaju dokumentów.

W innych kwestiach fundamentalistyczne PI w różnym stopniu ingerowało w życie mieszkańców. Rolnicy z małych przysiółków niemal nie stykali się z aparatem administracji i przymusu PI. Natomiast mieszkańcy miast doświadczali działań PI znacznie intensywniej. Przejmowanie instytucji takich jak szkoły, szpitale czy ośrodki wychowawcze, niemal pełna relegacja kobiet z uczestnictwa w życiu w przestrzeni publicznej, wprowadzanie zmiennych i niejasnych przepisów dotyczących przemieszczania się – to wszystko w znacznym stopniu dotyczyło mieszkańców miast i wpływało na podważenie zaufania do nowej władzy. Innym odnotowywanym przez respondentów zjawiskiem były podwyżki cen produktów w sklepach i zmniejszenie możliwości zarobkowania. Przyczyniło się to do pogorszenia standardów życia i dalszej redukcji zaufania mieszkańców wobec PI. Szybko zbudowane instytucje policyjne PI: hisba i amnija, stały się najczęściej dostrzeganym przejawem funkcjonowania PI. Wspominanym przez niektórych respondentów pozytywnym aspektem działania tych instytucji było poczucie bezpieczeństwa i brak zagrożenia przestępstwami. Jednak znacznie częściej relacjonowanym efektem ich działania były represje, które dodatkowo podważały legitymację nowego tworu państwowego. Obraz stosowania przymusu politycznego przez Da'esz pozwala stwierdzić, że stosunkowo szybko, po dwóch do sześciu tygodniach od przejęcia danych miejscowości, instytucje policyjne zaczynały stosować terror państwowy realizowany w ramach wprowadzania w życie fundamentalistycznej wizji szariat.

Celem PI była rewolucja realizowana w imię Boga i za pomocą jego prawa. Na terenach kontrolowanych przez Da'esz miało powstać nowe społeczeństwo, które składać się miało wyłącznie z cnotliwych wiernych islamu działających pod przywództwem kalifa. Docelowo propaganda PI zakładała, że wszyscy muzułmanie będą mieszkać na terenach Da'esz. Wątpiących w tę prawdę, niedołączających do PI lub go niepopierających określano mianem „apostatów” (murtaddun) (Zdanowski, 2018: 264).

Ta totalitarna wizja realizowana była za pomocą ograniczonych środków. Był pośród nich terror państwowy, korzystający zarówno z brutalnych pokazowych zabójstw, jak i kar cielesnych. Jednak słabość administracyjna tego *quasi*-państwowego bytu oraz fakt toczenia ciągłych walk sprawiły, że codzienna rzeczywistość mieszkańców tych terenów przypominała raczej funkcjonowanie obywateli państwa autorytarnego niż totalitarnego. Mieszkańcy terenów pod rządami Da'esz mieli pozostawiony pewien margines swobody działania, pomimo rozbudowanego aparatu represji. Niedoskonałość środków komunikacji masowej Da'esz sprawiała, że *quasi*-państwo komunikowało się z mieszkańcami za pomocą jedynie najprostszych środków. Komunikowanie prawa i jego egzekwowanie przez piesze i zmotoryzowane patrole hisby i amniji były najbardziej odczuwalnym przez mieszkańców efektem działania PI. Terror państwowy,

który wprowadzono, ograniczony był do sfery publicznej – w domach prywatnych respondentów organy porządkowe i siłowe PI zwykle nie interweniowały. Zauważyć też należy, że Da'esz nie rozbudowało własnej infrastruktury wspomagającej działanie aparatu administracyjnego, zamiast tego korzystało z infrastruktury administracyjnej państwa irackiego – dowody osobiste, ewidencja ludności były irackie, podobnie jak wypłacane przez rząd centralny renty i emerytury dla mieszkańców.

Żyjący w tej rzeczywistości ludzie zapewne doświadczali rozdźwięku pomiędzy propagowanymi przez PI ideałami rządów bożych a szarą rzeczywistością, w której w miarę sprawnie działające instytucje Republiki Iraku zastąpione zostały niewydolną, chaotyczną i opartą na przemocą administracją dżihadystów. Powodowało to stosunkowo szybką erozję zaufania społecznego, pogłębianą przez toczące się na niezbyt oddalonych terenach walki i bombardowania lotnicze. Respondenci postawieni wobec tych dramatycznych okoliczności przyjmowali różne strategie przetrwania, z których najczęstszą było ograniczenie kontaktu ze światem zewnętrznym. Przestrzeń domu prywatnego była w doświadczeniu większości respondentów nieprzekraczalną granicą dla służb bezpieczeństwa Da'esz. To względne poczucie bezpieczeństwa jednak zakłócały ostrzały i bombardowania z jednej strony i rosnące trudności z aprowizacją z drugiej. Czynniki te podważyły legitymację Da'esz, a setki tysięcy ludzi skłoniły do ucieczki. W perspektywie politycznej i militarnej natomiast przyczyniły się do porażki PI.

Bibliografia

- Cockburn P., 2015, *The Rise of the Islamic State: ISIS and the New Sunni Revolution*, London, Verso.
- Fudała P., Fyderek Ł., Kurpiewska-Korbut R., 2012, *Budowanie parlamentaryzmu: doświadczenia z Afganistanu, Iraku i Kurdystanu Irackiego*, Kraków, Księgarnia Akademicka.
- Kasiki S., 2016, *Piekło ISIS*, przeł. T. Markowski, Warszawa, Prószyński Media.
- McCants W.F., 2015, *The ISIS Apocalypse: The History, Strategy, and Doomsday Vision of the Islamic State*, New York, St. Martin's Press.
- Revkin M.R., Ahram A.I., 2020, *Perspectives on the Rebel Social Contract: Exit, Voice, and Loyalty in the Islamic State in Iraq and Syria*, „World Development”, vol. 132, s. 1–9, <https://doi.org/10.1016/j.worlddev.2020.104981>.
- Revkin M.R., Kao K., 2022, *No Peace Without Punishment? Reintegrating Islamic State „Collaborators” in Iraq*, „The American Journal of Comparative Law” [w druku].
- Samir*, 2017, *Zapiski z Rakki. Ucieczka z Państwa Islamskiego*, tłum. M. Romanek, Kraków, Insignis Media.
- Strachota K., 2015, *Bliski Wschód w cieniu Państwa Islamskiego*, Warszawa, Ośrodek Studiów Wschodnich.

Weiss M., Hassan H., 2015, *ISIS wewnątrz armii terroru*, przeł. P. Gołębiowski, Warszawa, Burda Publishing.

Zdanowski J., 2018, *Państwo Islamskie w Iraku w Syrii (ISIS) a ład światowy*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe”, nr 3, s. 257–271.

.....

Łukasz Fyderek, dr hab., politolog, analityk spraw międzynarodowych, adiunkt w Instytucie Bliskiego i Dalekiego Wschodu na Wydziale Spraw Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor i współautor artykułów i monografii poświęconych problematyce polityki i gospodarki na Bliskim Wschodzie oraz zagadnień międzynarodowych.

.....